tenteges

Kwartalnik uczniowski ZS-P w Godowie

Grudzień 2021

CICHA NOC, ŚWIĘTA NOC ...

Tentegesik - zagadki, labirynty

Życzenia

Szkoła w komiksie

Konkurs fotograficzny

Nektar i ambrozja

Pierniczki

Świąteczna moda

"W głębi lasu ..."

Rajzenfiber - wywiad z Panią Hudek

Literatura i film

Bella Italia !
Buon Natale!

2

Wywiad

Wywiad z Panią Katarzyną Hudek

Na samym początku warto wspomnieć, że wywiad przeprowadziłyśmy z naszą byłą wychowawczynią Panią Katarzyną Wandą Hudek, która, co ciekawe, w naszej szkole uczy już od 40 lat! Kocha podróżować i zwiedziła już bardzo wiele krajów, o których wspomniałyśmy w wywiadzie, a nawet dodałyśmy kilka zdjęć. Zapraszamy do przeczytania:)

Co sprawiło, że zaczęła Pani podróżować?

- Podróżuję, bo chcę zobaczyć świat, interesuje mnie historia i kultura różnych miejsc na świecie, podróże nauczyły mnie rozumieć innych ludzi, być tolerancyjną.

Jakie kraje Pani zwiedziła?

-Kontynent azjatycki- Azja, Indie, Nepal, Laos, Afryka, Egipt, Etiopia, Indonezja, 7 wysp. Z czego ostatnia podróż była do Gruzji.

Jakie miejsce chciałaby Pani jeszcze odwiedzić?

-Na pewno chcę odwiedzić Wietnam i zobaczyć zatokę Ha Long.

Ulubione zwierzę?

- Pies. Mam psa, Platona, ze schroniska

Ulubiony kolor?

-Zdecydowanie żółty.

Ulubiona książka?

-Mam ich wiele np. "Egipcjanin Sinuhe" - Mika Valtari, " Niepokorni" - Vincent Sewerski
"Mistrz i Małgorzata" - Michała Bułhakowa, ale także kryminały Wojciecha Wójcika, Małgorzaty Rogali, Eriki Spindler, J.D. Robb i jeszcze wiele innych.

Ulubiony film?

-"Książę przypływów", "Opowieść wigilijna", polskie historyczne, kryminały z Clintem Estwoodem, " Morderstwa w Midsommer" - ta seria ze względu na piękne krajobrazy angielskiej wsi i specyficzny humor.

Ulubiona piosenka?

-Queen Bohemian Rapsody.

Dziękujemy za rozmowę.

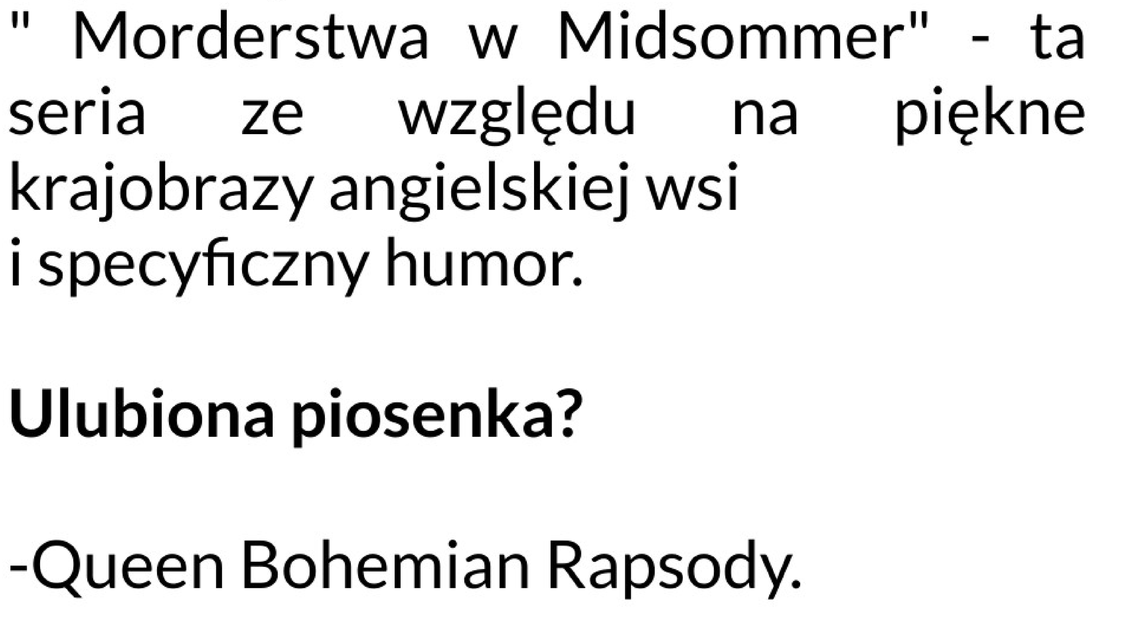

"Kto pyta, nie błądzi" Julia Makowska i Martyna Ranik

Renifery, Mikołaje, pierniki, czyli świąteczna moda ...

Co roku przed świętami w sklepach pojawiają się te same rzeczy.

Mam na myśli kolorowe swetry, grube skarpety lub inne ubrania nawiązujące do świąt swoją kolorystyką, wzorami czy innymi zdobieniami. W tym roku również tak jest.

Swetry koniecznie każdy powinien mieć w szafie (lepiej takie milusie niż gryzące). Najlepiej, żeby miały w sobie coś wyjątkowego, np. pompony, frędzle, lampeczki lub coś błyszczącego. Szalone kolory obowiązkowe. Dzięki temu będziemy wyróżniać się w tłumie.

Jeżeli chodzi o skarpety, to powinny być jak najgrubsze i z ciekawymi wzorami, takimi jak: pierniczki, bałwany, Mikołaje, renifery, gwiazdki lub choinki. Na skarpetach również mogą pojawić się pompony, wstążeczki lub inne ozdoby. To spowoduje, że będą bardziej niepowtarzalne.

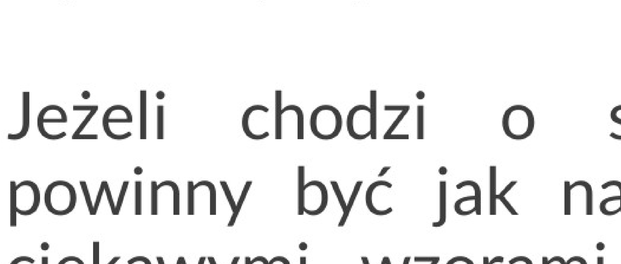

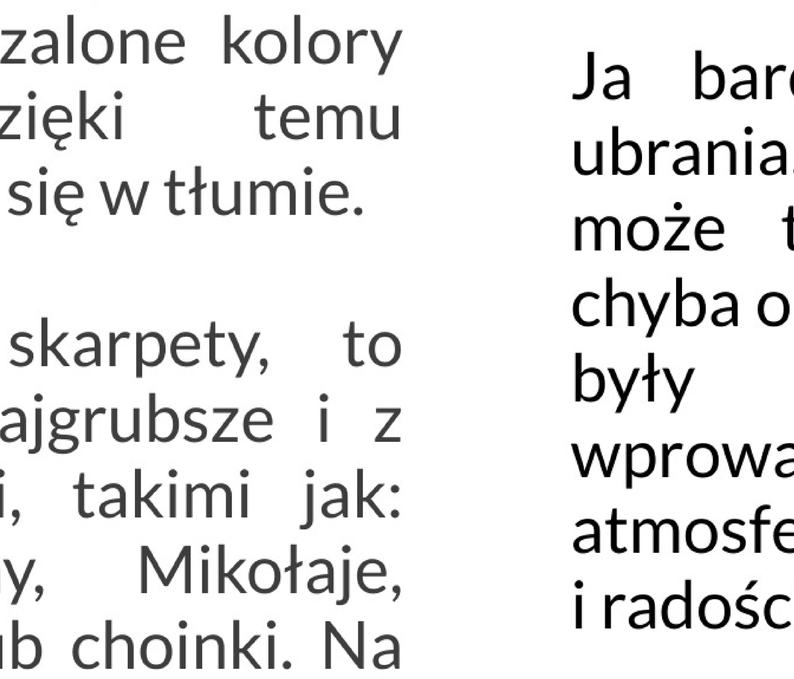

Może ktoś z Was ma w szafie coś innego świątecznego, na przykład koszulkę, czapkę lub piżamę ze świątecznym motywem. To również jest jak najbardziej wskazane podczas zimy, a mile widziane w okresie świąt. Natomiast gdy ktoś z Was nie ma niczego takiego w szafie, to warto zakupić coś nowego i tym samym odświeżyć garderobę. Może to być również świetną motywacją do zrobienia porządków przedświątecznych.

Ja bardzo lubię świąteczne ubrania. Myślę, że niektóre są może trochę kiczowate, ale chyba o to w nich chodzi, by nie były najpiękniejsze, a wprowadzały świąteczną atmosferę pełną magii i radości.

Karolina Klepek

Przepis na pierniczki

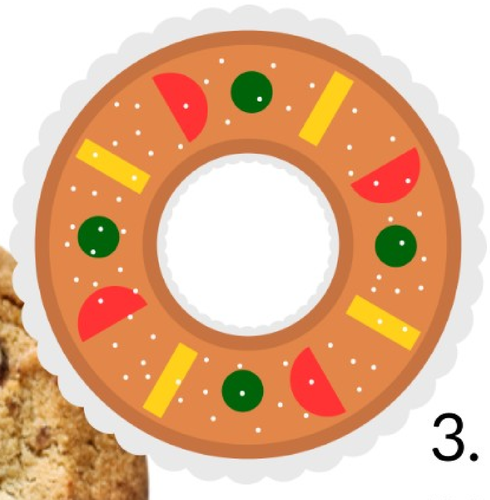

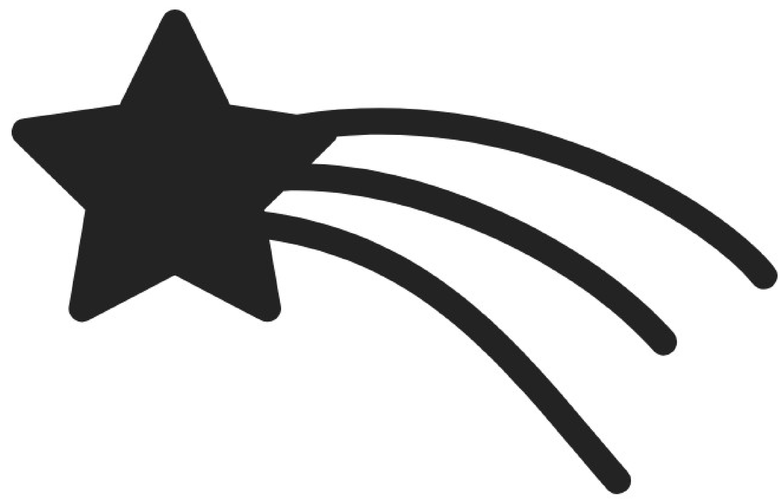

SKŁADNIKI

OK. 30 SZTUK

2 szklanki (320 g) mąki pszennej

2 łyżki miodu

2/3 szklanki cukru

1,5 łyżeczki sody oczyszczonej

20 g (1 torebka) przyprawy piernikowej

2 łyżki masła

1 jajko (+ dodatkowo 1 jajko do posmarowania)

ok. 2 - 4 łyżki ciepłego mleka

PRZYGOTOWANIE

1. Mąkę przesiać na stolnicę, wlać rozpuszczony gorący miód i wymieszać (najlepiej nożem). Ciągle siekając, dodawać kolejno cukier, sodę i przyprawy, a następnie masło i jedno jajko.

2. Dolewając stopniowo (po 1 łyżce) mleka zagniatać ręką ciasto aż będzie gładkie, jednolite i będzie przypominało ciasto kruche (możemy nie wykorzystać całego mleka). Dokładnie wyrabiać ręką przez około 10 minut.

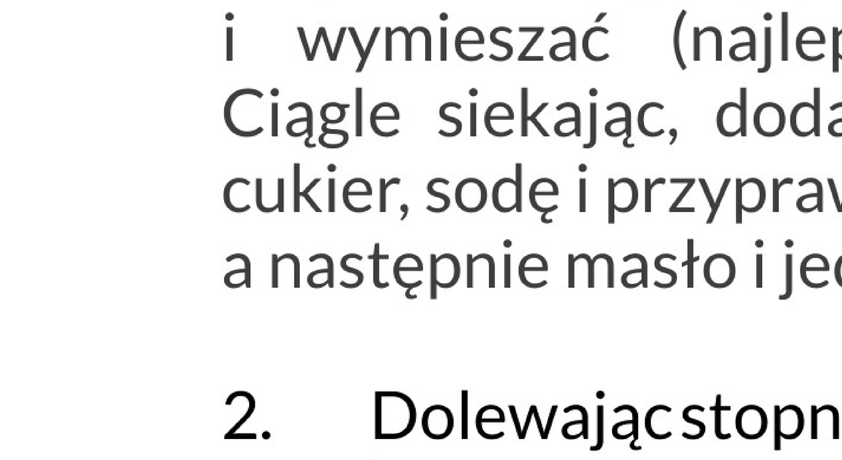

3. Na posypanej mąką stolnicy rozwałkować ciasto na placek o grubości ok. 1/2 cm. Foremkami wykrajać pierniczki. Układać na blasze wyłożonej papierem do pieczenia w odstępach około 2 cm od siebie.

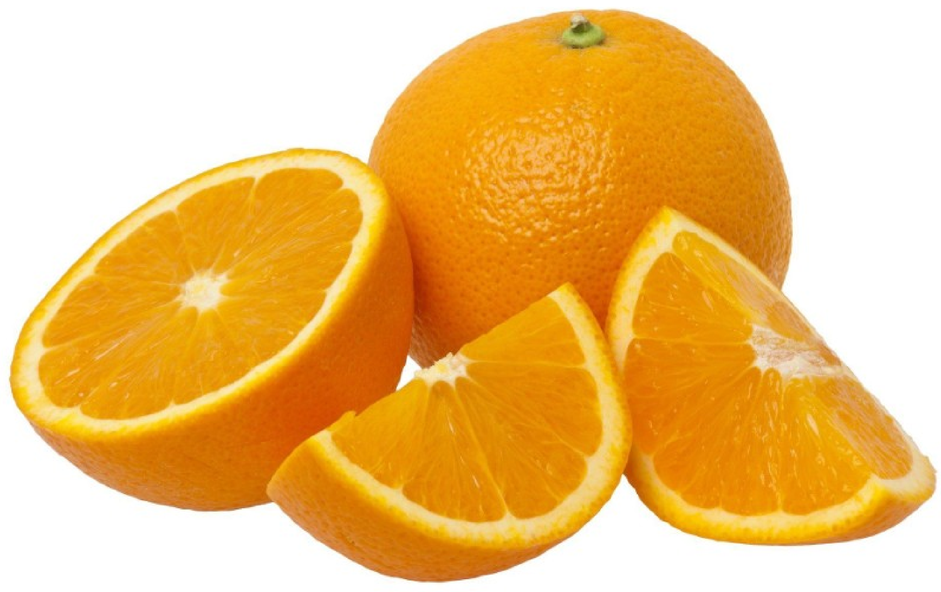

4. Wierzch posmarować roztrzepanym jajkiem (niekoniecznie jeśli pierniczki będziemy dekorować) i piec w piekarniku nagrzanym do 180 stopni (góra i dół bez termoobiegu) przez ok. 10 - 12 minut, w zależności od grubości.

Smacznego!

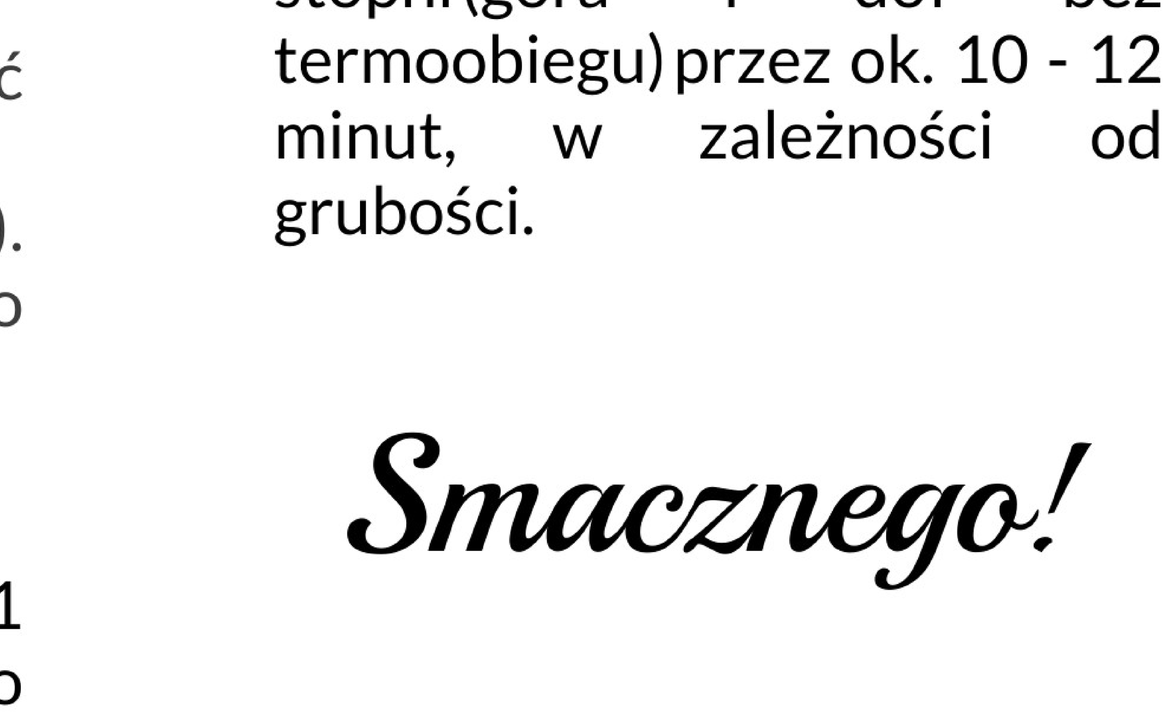

Pobite gary

Karolina Klepek

Z dźwiękiem dzwonów melodyjnych
wraz z opłatkiem wigilijnym
w dzień Bożego Narodzenia
ślę serdeczne pozdrowienia.
W te piękne święta niech każdy pamięta
z głębi serca płynące życzenia:
zdróweczka, marzeń spełnienia, iskierek radości
i dużo miłości.
Tego życzy...

Dużo śniegu, smacznej rybki,
lekkiej i niegroźnej chrypki,
uśmiechu od ucha do ucha
i pogody ducha w nadchodzące święta!

Gdy nadejdą miłe święta,
niech ten wierszyk ci przypomni,
że o tobie ktoś pamięta,
ktoś kto w dali spędza święta!

W ten wigilijny dzień zaśnieżony
kiedy w kościele uderzą dzwony,
przyjmijcie życzenia pełne radości,
a w Nowym Roku szczęścia i pomyślności.
Niech w święta w Twym domu zagości
mądrość i zgoda, uśmiech i dostatek.
Niech przez cały rok nie braknie miłości!
Przesyłam uściski i biały opłatek.

Zebrała Karolina Klepek

Moc życzeń, czyli świąteczne gotowce

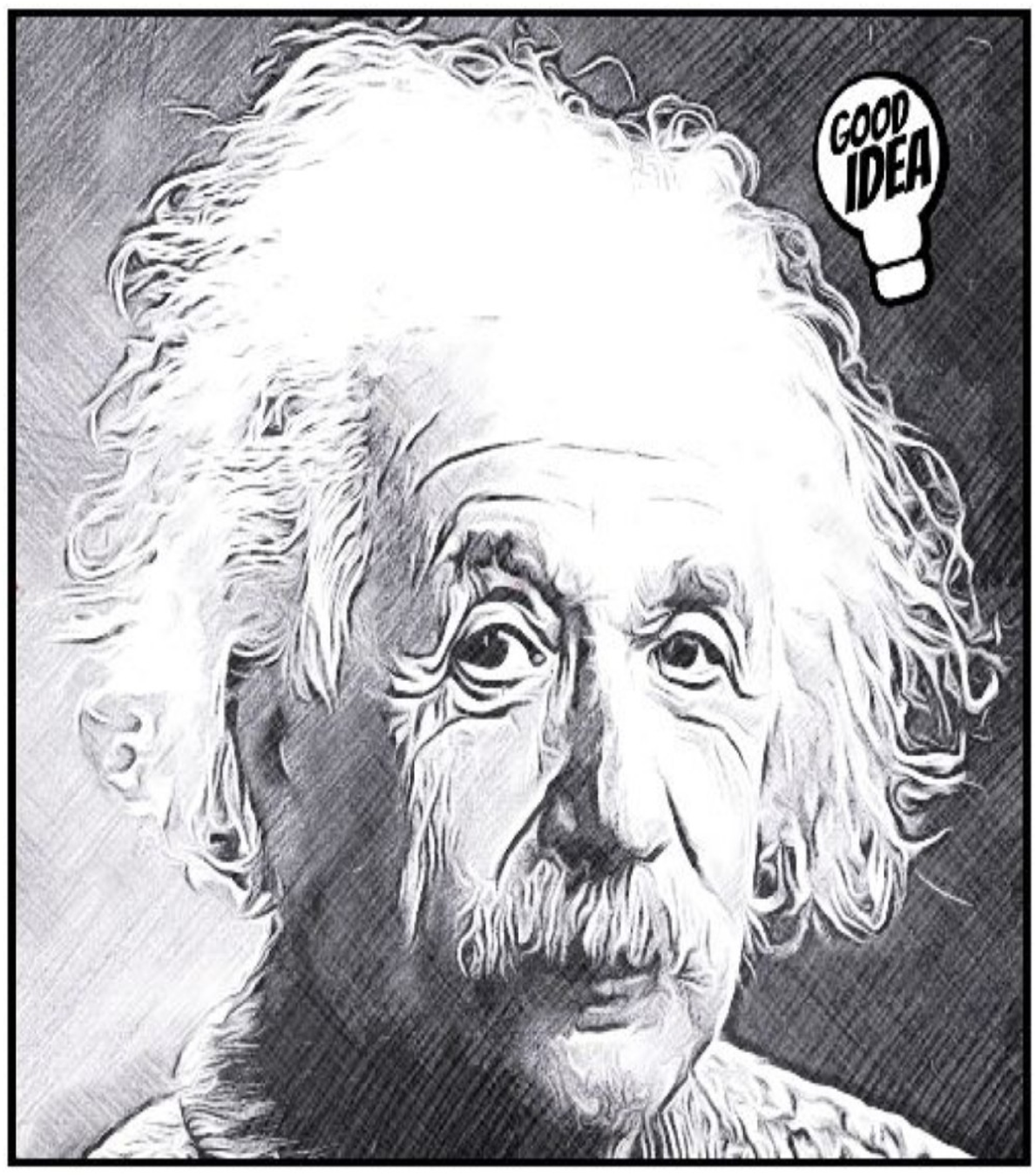

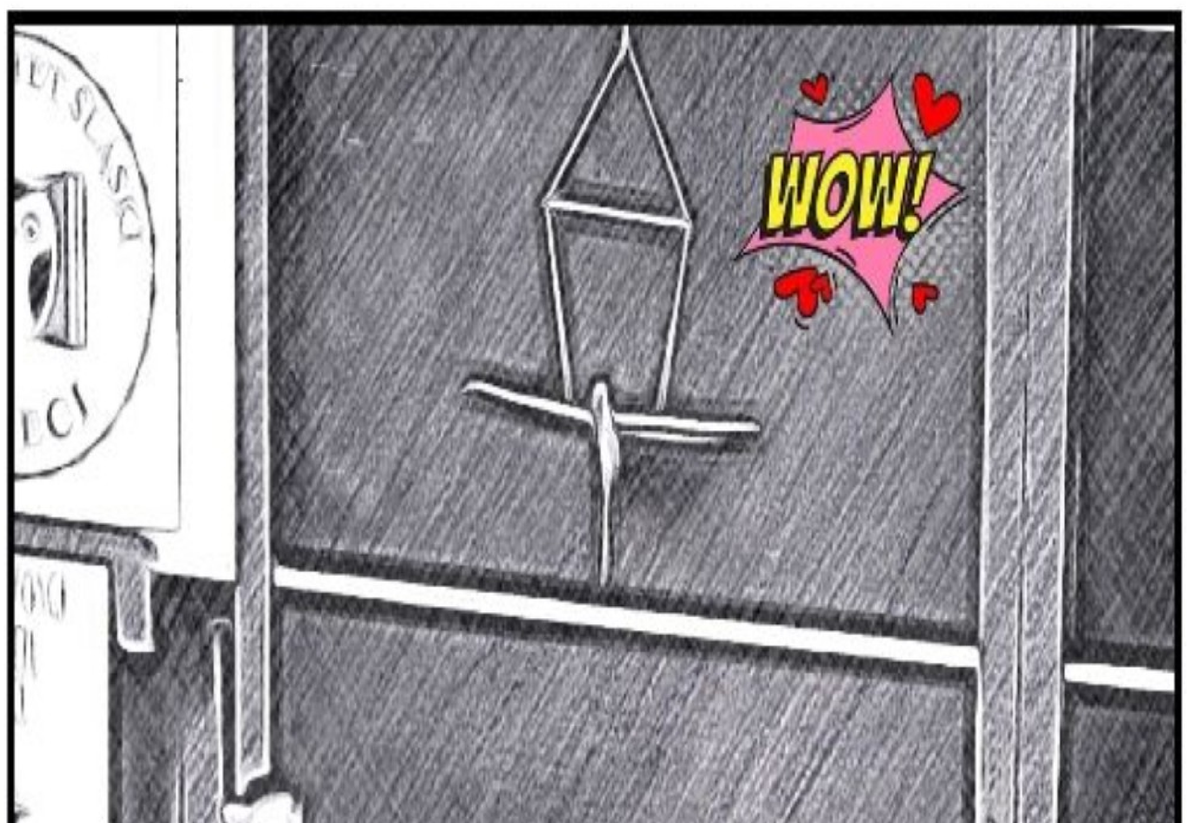

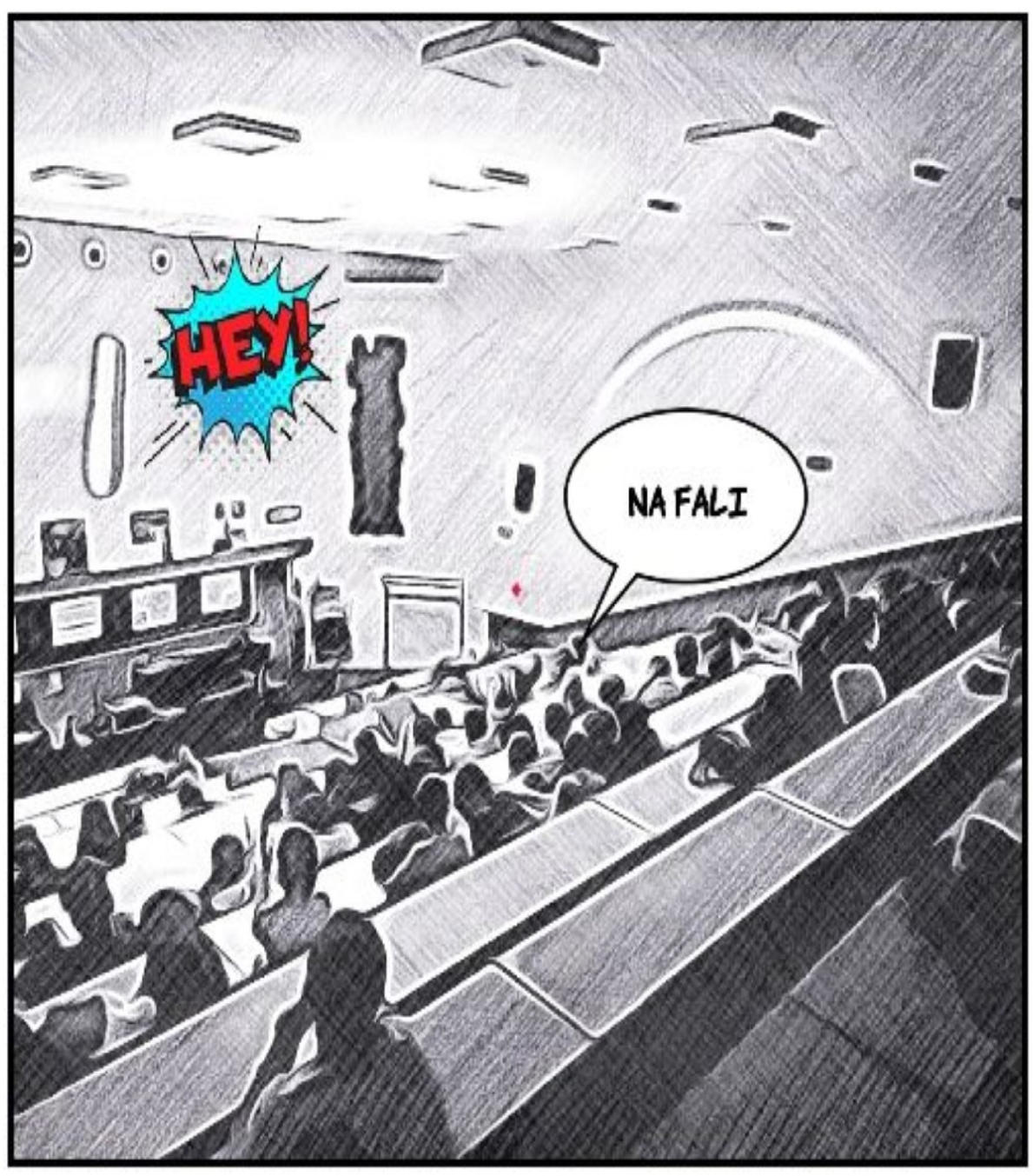

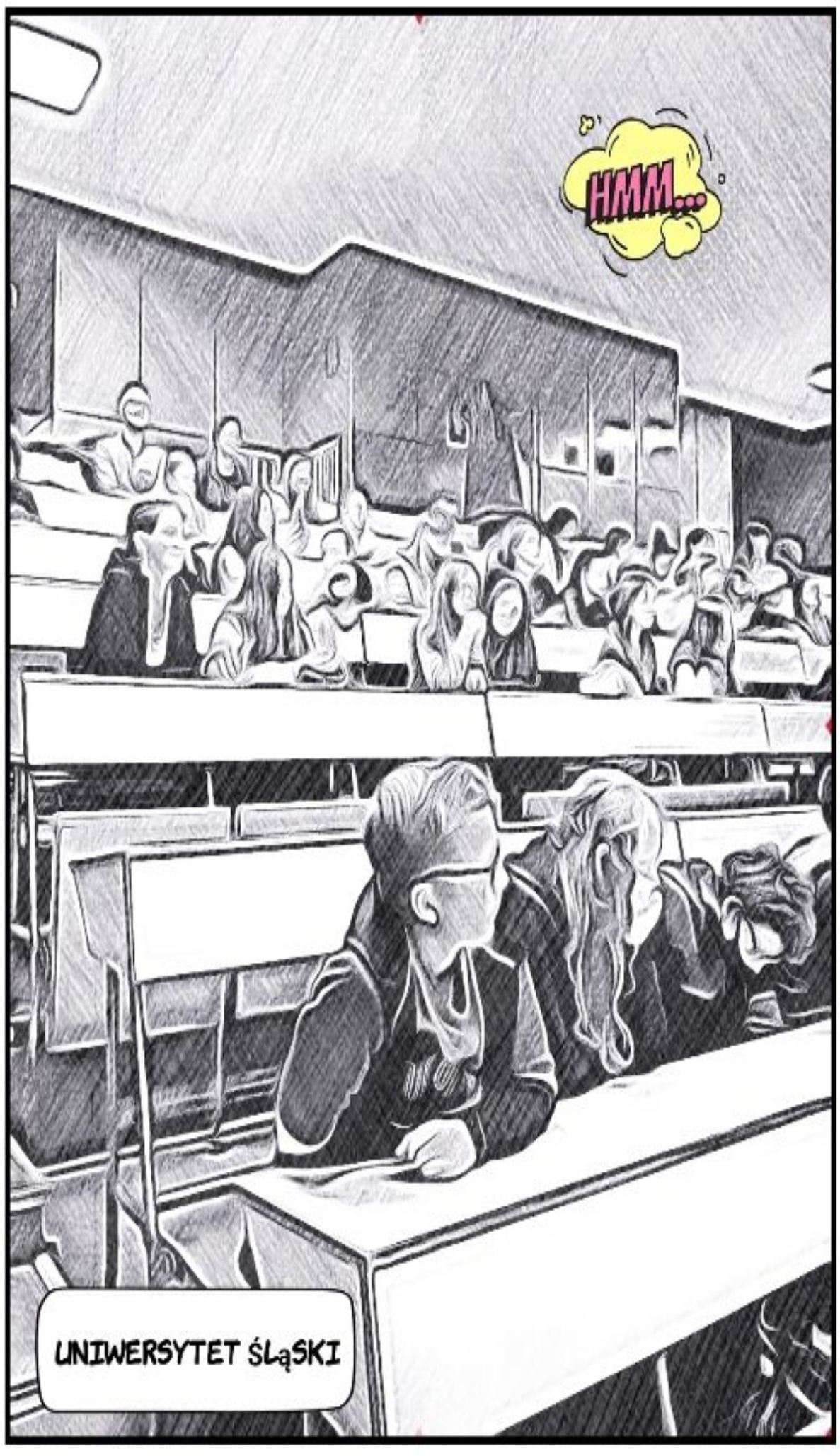

TO TU, TO TAM ... UCZNIOWIE KLAS ÓSMYCH W INSTYTUCIE FIZYKI

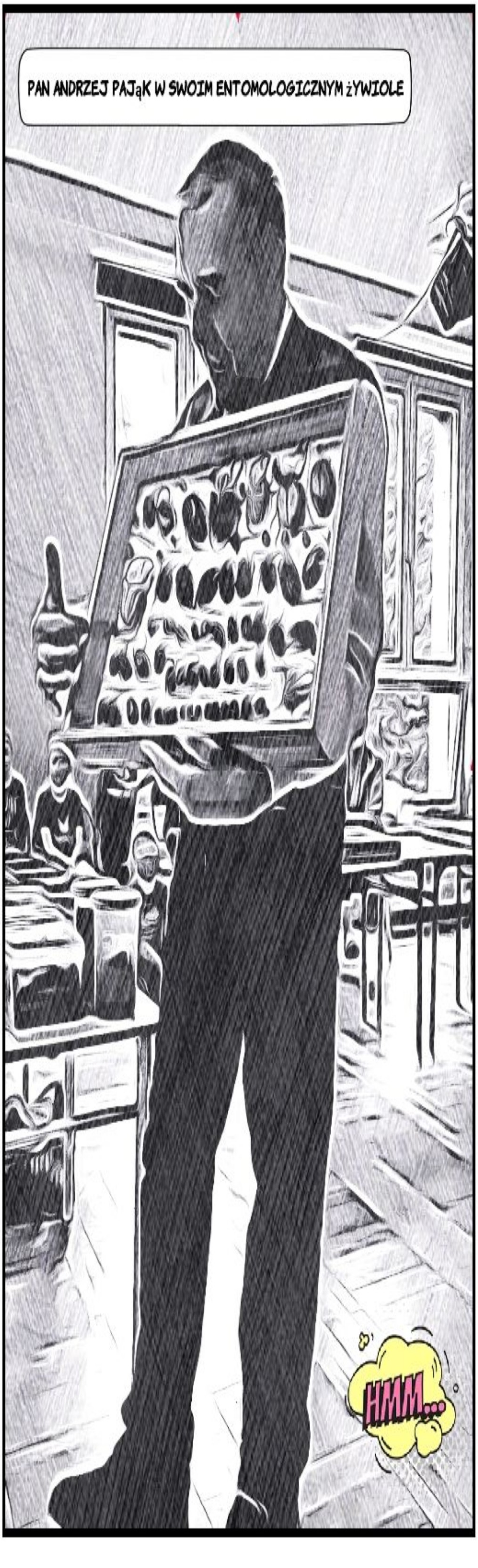

TO TU, TO TAM ... W ŚWIECIE OWADÓW. BZZZZZ .... SPOTKANIE Z PANEM ANDRZEJEM PAJĄKIEM

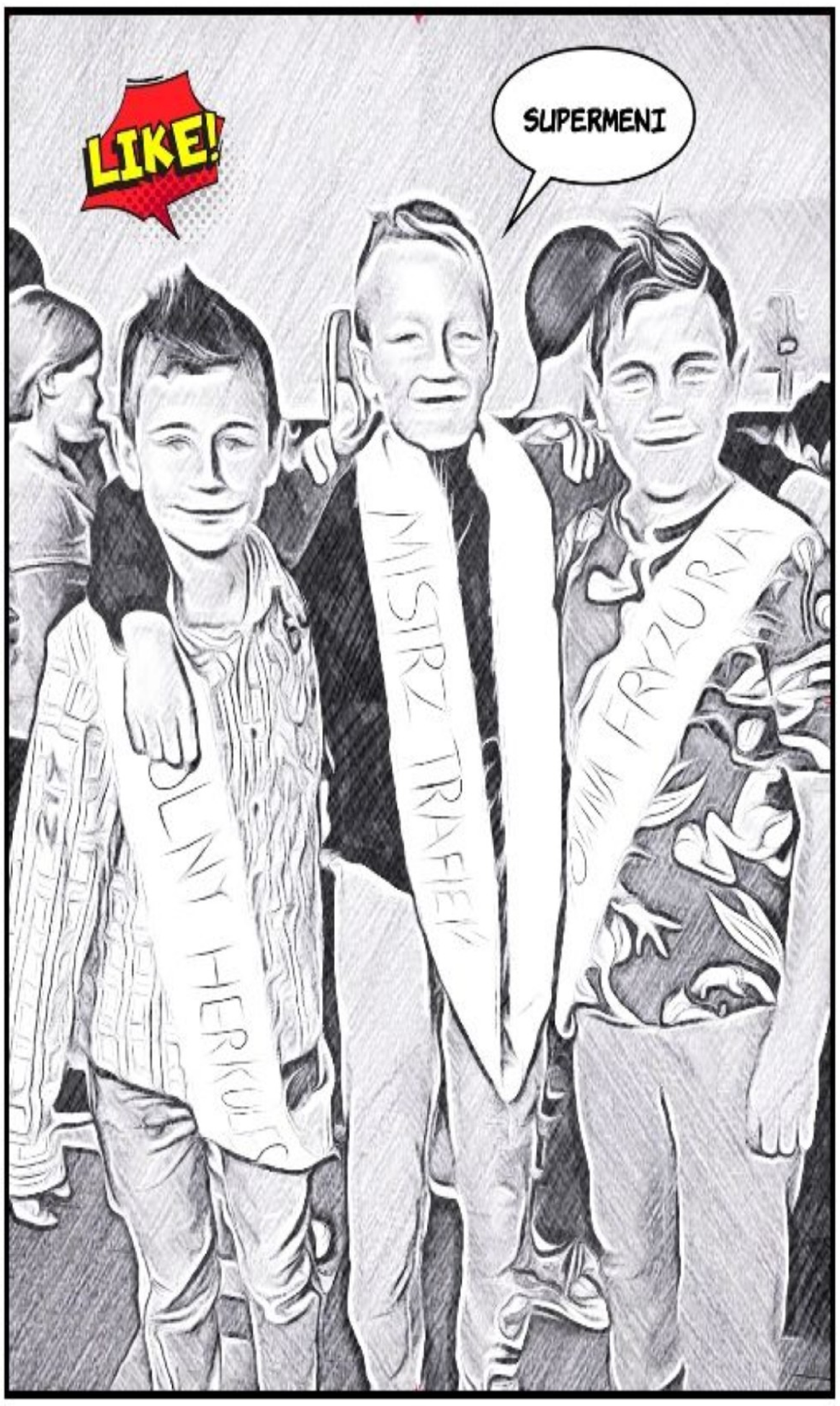

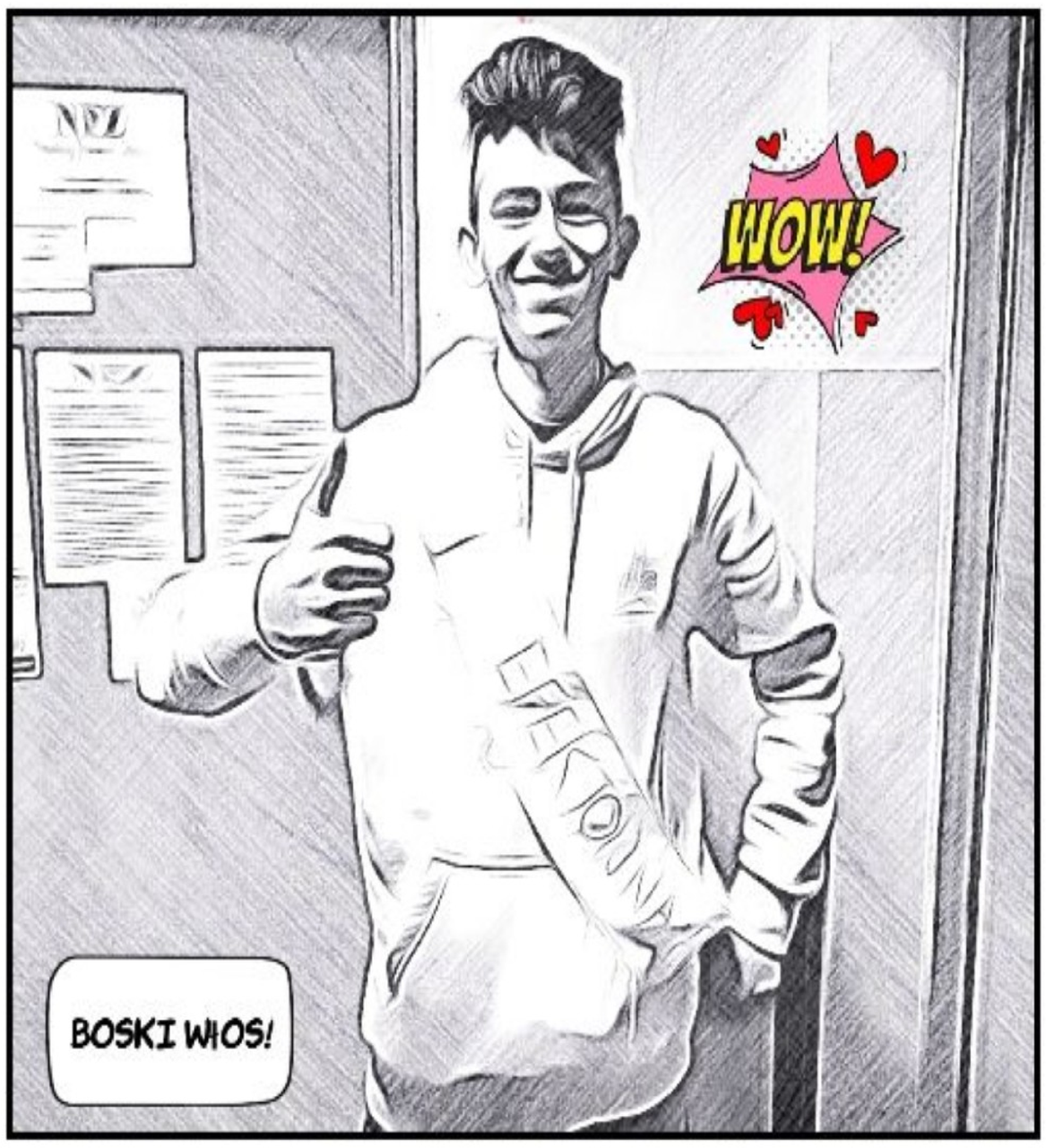

TO TU, TO TAM ... "ORŁY, SOKOŁY, HEROSY" - DZIEŃ CHŁOPAKA

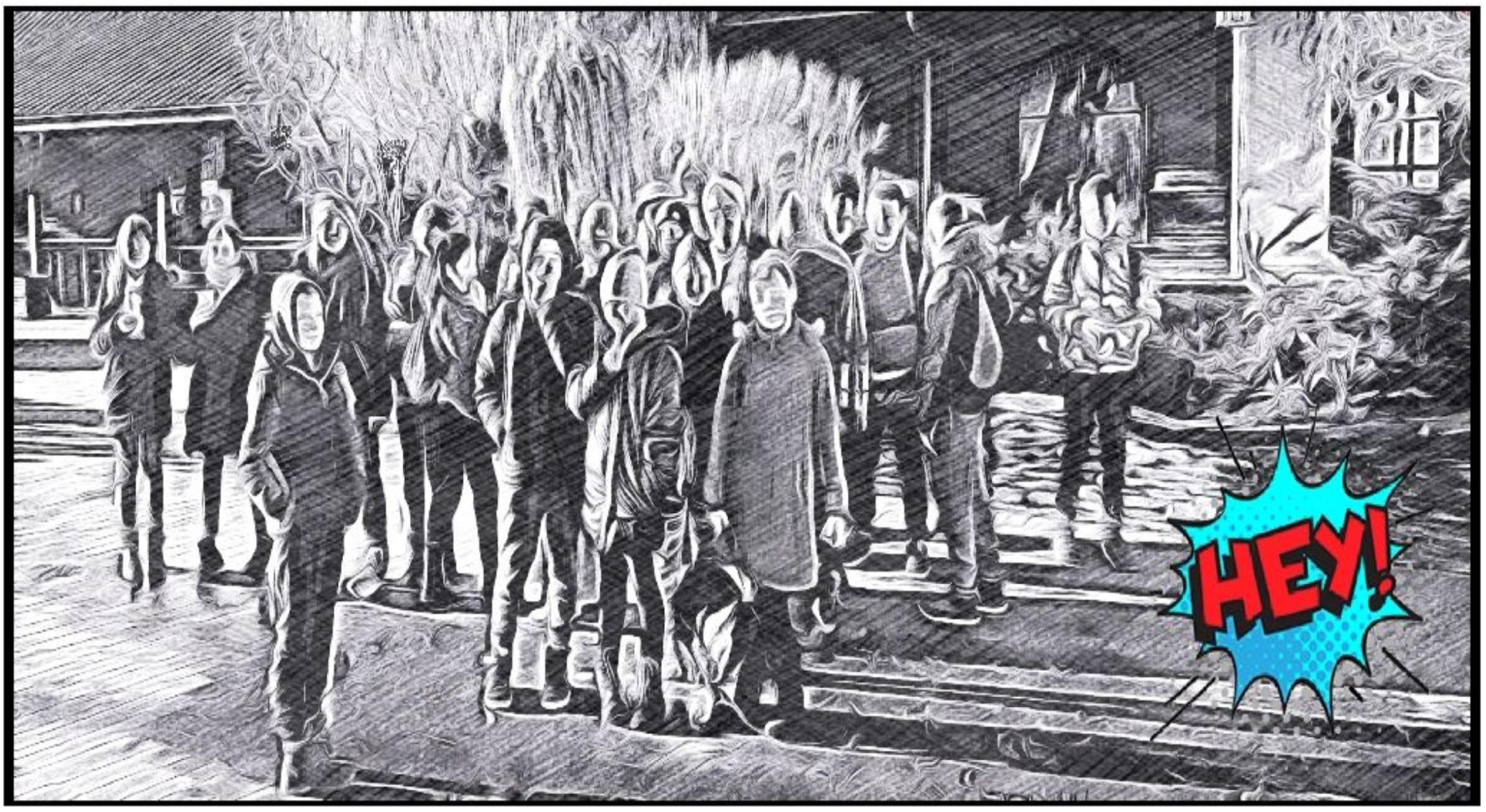

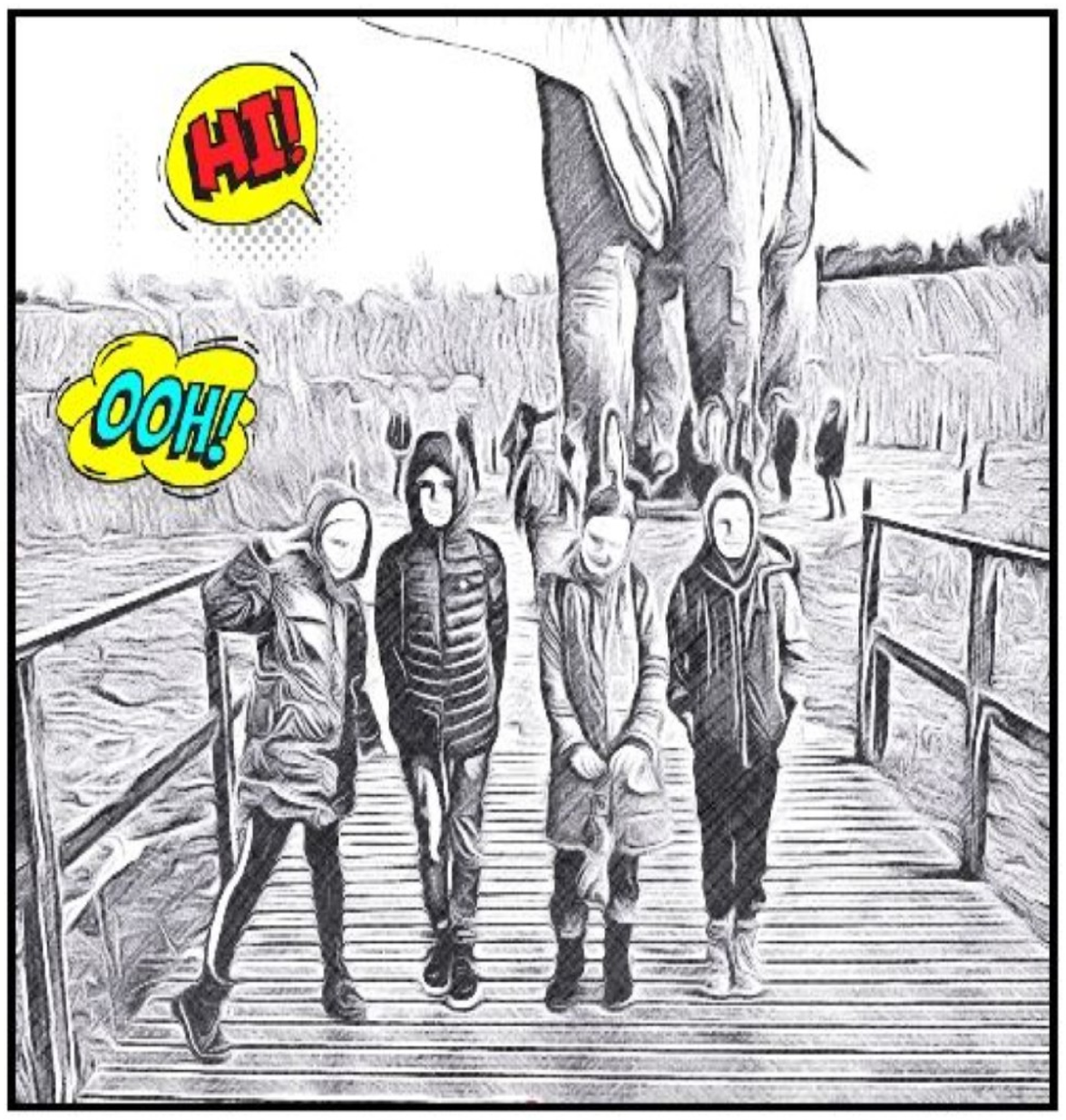

TO TU, TO TAM ... WYCIECZKA DO KRASIEJOWA

W głębi lasu

W pewnym miasteczku mieszkała dwunastoletnia Amelia ze swoją mamą. Właśnie pojawił się pierwszy śnieg w tym roku. Cała ziemia była pokryta białym puchem. Ich dom był dość duży jak na dwie osoby, urządzony bardzo przytulnie. We wnętrzach dominowały ciepłe kolory, zwłaszcza brązy. Kuchnię zapełniono własnoręcznie przygotowanymi konfiturami. Dużą zaletą tego miejsca był naprawdę duży ogród, gdzie Amelia mogła całe dnie się bawić. Zbliżały się Święta Bożego Narodzenia. Dziewczynka bardzo je lubiła. Już od połowy listopada nosiła świąteczne swetry, ciepłe skarpety z reniferami i, gdy tylko mogła, czerwone czapki, jak te Świętego Mikołaja. Amelia miała blond włosy, które związywała w warkocz i niebieskie oczy pasujące do niesamowicie jasnej cery. Dziewczynka była szczupła i niska. Rodzina mówiła o niej, że wygląda niczym płatek śniegu, co bardzo jej się podobało. Jej mama miała zupełnie inny typ urody. Była brunetką o rumianej cerze i ciemnych, niemal czarnych oczach. Nie rozumiała fascynacji swojej córki świętami. Uważała, że to dzień jak każdy inny, tylko że z dużą kolacją. Kobieta była bardzo zapracowana. Sama wychowywała córkę, zajmowała się domem i zarabiała sprzedając swoje konfitury na targu.

Mamo! - Amelia ubrana jeszcze w piżamę z nadrukiem przedstawiającym pierniki świąteczne, z nieuczesanymi włosami zbiegła uradowana ze schodów- Widziałaś? Śnieg! Całe podwórko białe!

- Tak, widziałam... Z czego tu się cieszyć? - mama Amelii była już gotowa do pracy. Ubrana w zimową, czarną kurtkę i dżinsy szukała kluczyka do auta, aby zaraz odjechać na targ.

- Z czego? Ze wszystkiego! Snieżki, bałwanki, aniołki, może jakieś igloo...

-Przestań, nienawidzę zimy - przerwała jej mama. - Idę, zobaczymy się później.

- Dobrze, miłej pracy - nic nie mogło zepsuć entuzjazmu dziewczynki. - Mogłabym zjeść czekoladkę z kalendarza?

- Jeszcze nie, najpierw śniadanie. No, muszę jechać. Zrób sobie coś do jedzenia.

- A będę mogła wyjść na dwór?

- Oczywiście, ale nie poza ogródek.

- Naturalnie – Amelia starała się naśladować poważny ton mamy.

Naturalnie – A- Naturalnie – Amelia starała się naśladować poważny ton mamy. Do widzenia, skarbie – kobieta rzuciła, wychodząc przez dębowe drzwi, wyraźnie się speszyła.

Nadia Marcinkowska

W głębi lasu

- Pa, mamo! - odpowiedziała dziewczynka i upewniła się, że mama odjechała. Zaraz po tym pobiegła do kalendarza adwentowego. - Po co komu śniadanie, skoro tu takie dobroci? To mi w zupełności wystarczy - powiedziała do siebie i zjadła jedną, malutką czekoladkę z okienka pod numerem piętnaście.
Chwilę po tym Amelia umyła zęby, związała włosy, założyła kombinezon zimowy, czapkę, szal, rękawiczki i wyszła z domu tylnym wyjściem, które prowadziło do ogrodu. To miejsce było naprawdę piękne. Na samym środku stała drewniana altanka w białym kolorze. W śniegu prawie niewidoczna, ale rzucała się w oczy, przez kolorowe lampki świąteczne, które mama Amelii na niej powiesiła. Dookoła rosły najróżniejsze krzewy, ale wszystkie wyglądały podobnie pod grubą warstwą śniegu. Nie było widać ich wyjątkowych kwiatów w różnych kolorach. Na ziemi utworzono ścieżki, którymi Amelia przemieszczała się po ogrodzie. Jej mama zdążyła odśnieżyć je wczesnym rankiem. Za ogrodem widać było ogromny las iglasty, jednak dziewczynka mogła patrzeć na niego tylko z daleka. Matka stanowczo zabroniła się do niego zbliżać.
Ale super! - wykrzyknęła Amelia i rzuciła się na śnieg, aby zrobić aniołka. Szybko pożałowała tej decyzji, kiedy zobaczyła, że całe jej ubranie pokryte jest białym puchem. Zaczęła otrzepywać śnieg z czapki, kiedy coś zwróciło jej uwagę.

- Hej! - dziewczynka usłyszała okrzyk dobiegający z lasu. Na początku bardzo się przeraziła, jednak później pomyślała, że to tylko wiatr. Przystąpiła do lepienia bałwana. Z zapałem toczyła wielkie kule. Chciała, żeby jej bałwan był największym w okolicy.

- Hej! - ten sam głos dobiegał z lasu. Teraz Amelia była pewna, że ktoś naprawdę tam woła. Czy woła właśnie ją? Jeśli tak, to dlaczego? Potrzebuje pomocy? - dziewczynka zaczęła zbliżać do iglaków, jednak gdy tylko przekroczyła granicę ogrodu, ktoś pociągnął ją za kaptur, przez co spadła na plecy.

- Co ty sobie wyobrażasz?! - jej mama bardzo się zdenerwowała.

- Była jedna zasada – kobieta zaczęła rozmowę.
- Tak, wiem.
- A ty ją złamałaś.
- To nieprawda! Nie wyszłam z ogrodu!
- Ale chciałaś. Gdybym nie wróciła tu po konfitury, już by cię nie było.

Nadia Marcinkowska

W głębi lasu

- Nie wiesz tego.
- Wiem.
- A no tak, przecież ty jesteś wszechwiedząca i nieomylna – Amelia odezwała się nieco mniej grzecznym tonem.
- Nie wolno ci chodzić do lasu! - tym razem kobieta naprawdę głośno krzyknęła.
- Ale tam ktoś woła... - bardzo cicho odpowiedziała jej Amelia, która z całych sił powstrzymywała płacz.
- Woła?
- No... Tak. A zresztą, dlaczego nie mogę tam chodzić? Czy las nie należy do nas?
- Tak, ale...
- Czy nie jest częścią naszego terenu?
- Jest, tylko że...
- Więc dlaczego zabraniasz mi tam chodzić?! - Amelia się zdenerwowała.
- Słuchaj - odparła jej mama spokojniejszym głosem - las to niebezpieczne miejsce. Pełno tam dzikich zwierząt. Jadowitych, z pazurami, z zębiskami...
- Niedźwiedzie?
- Nie tylko. Las to ich naturalne środowisko, nie mogę ich stamtąd zabrać. Nie chodzą do ogrodu, ale gdy wejdziesz między drzewa, mogą cię skrzywdzić.
- Przepraszam – Amelia odpowiedziała jednym słowem.
- Nic się nie stało. Jadę na targ. Słuchaj, ufam ci i wierzę, że nie wpadniesz na równie głupi pomysł.
- Tak, mamo – Amelia odparło cichym i smutnym głosem. Dziewczynce ulżyło, że mama nie kazała jej zostać w domu, a pozwoliła ponownie wyjść do ogrodu. Postanowiła zapomnieć o tym wszystkim i po prostu dobrze bawić się w śniegu. Ulepiła górę śnieżek i zaczęła celować w ścianę altanki, nucąc przy tym świąteczne piosenki. Czasami spoglądała w stronę lasu, ale ani myślała znowu spróbować się tam zbliżyć - jadowite jaszczurki chyba nie powinny żyć w zimnie. A misie? Czy nie zapadają w sen zimowy? - pomyślała.

To wszystko wydało się Amelii odrobinę dziwne, jednak dalej nie miała zamiaru opuszczać ogrodu. Mama wyglądała jakby mówiła całkiem serio. Dziewczynka spojrzała jeszcze raz w stronę choinek. Tym razem jednak zobaczyła tam coś więcej niż drzewa.

- Hej! - wykrzyknęła mała postać stojąca na granicy ogrodu. Miała rude włosy i czerwono-zielone ubranie. Jej złote guziczki rzucały się w oczy.

Marczak Nadia

W głębi lasu

- Hej! - wykrzyknęła mała postać stojąca na granicy ogrodu. Miała rude włosy i czerwono-zielone ubranie. Jej złote guziczki rzucały się w oczy. Na głowie stworzenia widać było szpiczastą czapkę z pomponem. Amelia wiedziała, z czym ma do czynienia. W końcu była fanatyczką świątecznych filmów. Wizerunek stworzenia nie był jej obcy.
- Elf! - krzyknęła i rzuciła się w stronę postaci – Czekaj! - zawołała, gdy ta zaczęła uciekać w głąb lasu. Amelia wiedziała, że nie powinna go gonić, jednak chęć bliższego poznania z elfem była silniejsza. Dziewczynka biegała dość szybko, więc nie straciła elfa z oczu. Mijała głazy, gałęzie i inne przeszkody, żeby tylko dogonić postać. Jeszcze nigdy nie była tak zdeterminowana. Pościg trwał, a małe stworzonko cały czas wołało “Hej, hej!”. Dziewczynka odniosła wrażenie, że mówi do niej, że chce, żeby je go goniła. Wtedy Amelia potknęła się o coś na ziemi i wywróciła na brzuch. Poczuła, że będzie miała kilka siniaków czy zadrapań. Gdy tylko dotarło do niej, co się dzieje i odzyskała świadomość po upadku, podniosła głowę i spojrzała przed siebie. Zobaczyła przed sobą tego samego elfa, którego przed chwilą ścigała. Stworzenie stało jak wryte i obserwowało dziewczynkę.

- A ty na co się gapisz? - zapytała Amelia - Czekaj... Czy ja cię nie chciałam złapać?
- Hej! - krótko wykrzyknął elf i skoczył w bok, w krzaki.
- Wracaj! - Amelia przedarła się przez zarośla za nim. Gdy tylko dotarła do końca roślinności, nie mogła wydobyć z siebie żadnego słowa. Stała z otwartymi ustami, nie wiedząc czy czuje bardziej zachwyt czy przerażenie. Przed dziewczynką stało wielkie miasto! Takie, jak w filmach o Świętym Mikołaju. Wyglądało tak ciepło i przyjemnie ... Amelia pognała w głąb kamiennych uliczek. Wszędzie światła, drzewka świąteczne, sterty prezentów i elfy. Takie same, jak jej nowy przyjaciel, który już zdążył uciec i zgubił się w tłumie. Słychać było śmiechy, piosenki świąteczne, a w powietrzu czuć było zapach pierników. Amelia domyślała się, gdzie się znalazła.

- Przecież to wioska Świętego Mikołaja! Prawdziwa? Niemożliwe - podekscytowana dziewczynka mówiła do siebie, jak to miała w zwyczaju. Postanowiła ominąć wszystkie fabryki, domy i sklep z łakociami, aby jak najszybciej dostać się do największego budynku, który od razu rzucał się w oczy. Wyglądał jak pałac. Z komina wydobywał się różowy dym, a ściany składały się z pierniczków.

Gdy Amelia dotarła do drzwi, które nie wiadomo czemu stały otworem, trochę się zawahała, jednak ostatecznie weszła do środka. Oglądała eleganckie wnętrza, mijała pracujące elfy, aż w kocu dotarła do wielkiej sali.

Nadia Marczak

W głębi lasu

Gdy Amelia dotarła do drzwi, które nie wiadomo czemu stały otworem, trochę się zawahała, jednak ostatecznie weszła do środka. Oglądała eleganckie wnętrza, mijała pracujące elfy, aż w kocu dotarła do wielkiej sali.
- Ho, ho, ho! - usłyszała, gdy weszła do środka przez złote, ogromne drzwi. Na podłodze widziała puchaty, czerwony dywan. Ściany były miedziane, a na suficie wisiał ogromny żyrandol z diamentami. Dookoła dziewczynka widziała tylko zapakowane prezenty świąteczne. Na środku sali stał wielki, złoty tron, a na nim siedziała śmiejąca się głośno postać ubrana w czerwone szaty i czapkę.
- Mikołaj? - odezwała się dziewczynka i podbiegła do postaci. Bardzo się zdziwiła, gdy zamiast białowłosego staruszka zobaczyła znajomą kobietę - mama?
- Amelia? - postać przestała się śmiać - Ale co ty tutaj robisz?
- Ty jesteś Mikołajem?
- Można tak to nazwać.
-Ale... Jak? Co się tu dzieje? Ta wioska to twoje dzieło? - dziewczynka nie potrafiła zrozumieć, co właśnie zobaczyła.
- Skoro już wiesz, to chyba mogę ci opowiedzieć... - zastanowiła się przez chwilę mama Amelii – w lesie nie ma dzikich zwierząt.
- Co ty nie powiesz...
- W wielkim uproszczeniu, jestem Mikołajem. Roznoszę prezenty dzieciom na całym świecie.
- Ale ty nienawidzisz Świąt!
- To przykrywka. Tak naprawdę to je kocham! Jak zresztą sama widzisz... W każdym razie, skłamałam, że pracuję na targu – kobieta zaśmiała się.
- Nie mogę uwierzyć! Moja mama wymyśliła Święta! I ma wioskę elfów!
- No nie do końca “wymyśliłam”, jestem następczynią twojego dziadka. To on był tym pierwszym, siwobrodym Mikołajem. Ja tylko przejęłam po nim to wszystko.
- Super! Mogę ci pomagać?

W sumie... Przyda mi się prawa ręka. Chodź, skarbie, omówimy wszystko przy szklance ciepłego kakao.

Mijały kolejne miesiące. Matka z córką porzuciły dawny domek i na stałe zamieszkały w wiosce. Ich tajemnica nigdy się nie wydała. Co roku obdarowywały wspólnie dzieci z całego świata, latając magicznymi saniami do ich domów. Amelia zaczęła pracować razem z mamą nad prezentami bożonarodzeniowymi i uczyć się zarządzać wioską, aby w końcu sama zostać Mikołajem i przynosić radość ludziom w ten jeden, magiczny czas w roku, tak jak jej mama i dziadek.

Nadia Marczak

Emilia Herman

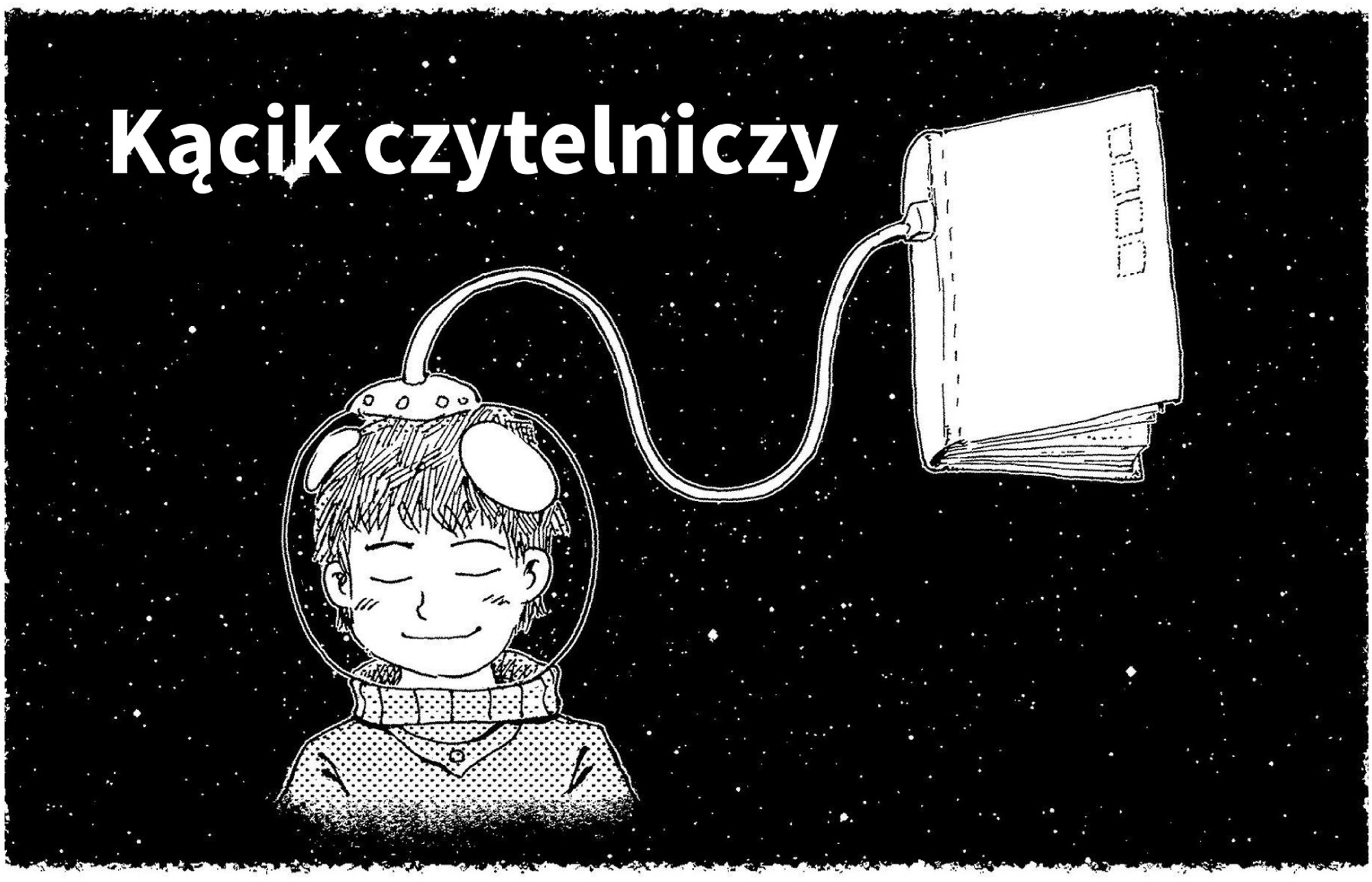

Lizzie, aktorka pracująca nadal na planie, oraz Anna, debiutująca pisarka, są w bardzo zażyłej relacji. Ich siostrzana miłość rozpoczyna się już w szkole podstawowej, gdy Anna przeprowadziwszy się z rodzicami, rozpoczyna naukę w szkole, do której uczęszcza Lizzie. Bardzo oddaliły się od siebie poprzez lata rozłąki spowodowane brakiem czasu. Ich losy na przemian przyciągają się i odpychają. Niestety zdarzają się pewne sytuacje, w których ich przyjaźń toczy się na krawędzi.

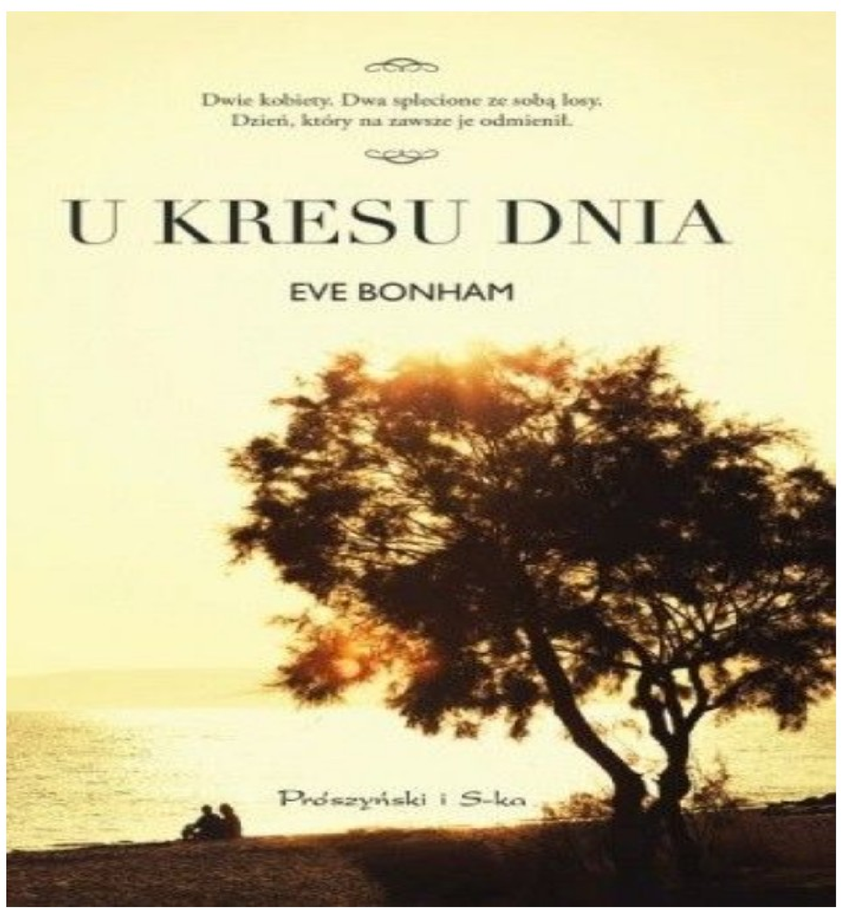

Nie wiem, czy jestem szczęśliwsza z Tobą czy z dala od Ciebie. Bycie razem jest jednocześnie cudowne i bolesne.

Powieść została wydana w 2012 roku przez Eve Bonham, autorkę o ciekawych zainteresowaniach, kochającą podróże. Między innymi pływała w regatach po Atlantyku oraz uczyła angielskiego w Tajlandii. Twórczyni licznych artykułów o sztuce, opowiadań i powieści.

Jest to ciepła, łagodna, łatwa i przyjemna książka, Na początku, gdy po nią sięgnęłam, wydawała mi się nijaka, a pierwsza strona jakoś zbytnio mnie nie zaskoczyła, lecz po wciągnięciu się w jej fabułę, zmieniłam zdanie. Jedną z jej zalet jest to, że wiele się w niej dzieje oraz jest ciekawa. Bardzo mi się spodobała i mogę ją polecić naprawdę każdemu.

"U kresu dnia"

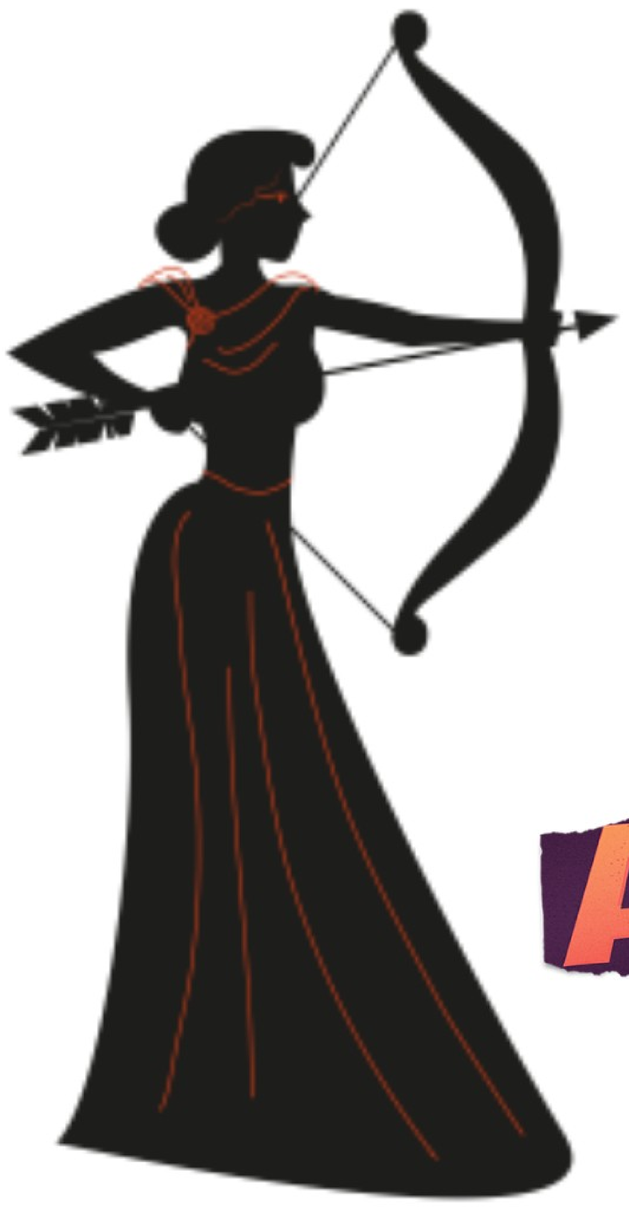

nektar i ambrozja

Mitologia w nowoczesnym wydaniu

Hejka wszystkim. To ja Percy Jackson. Może mnie znacie jako kolesia, który uratował świat przed totalną zagładą – dwa razy, ale kto by to liczył?

Całokształt serii jest bardzo ciekawy i przyjemny, dlatego ją szczególnie polecam. Do osób, którym spodobały się te książki, chcę powiedzieć, że są jeszcze dalsze części: „Olimpijscy Herosi" i „Apollo i Boskie Próby". Spotyka tam podobnych do siebie nastolatków, nawiązuje przyjaźnie i konflikty, jeździ na misje i uczy się władać bronią.

Herkulesa? — Percy potarł czoło — Ten facet jest jak Starbucks starożytnej Grecji. Dokądkolwiek się obrócisz, wszędzie jest.

Percy: Mały olbrzym?
Hermes: Tak. Ma ze trzy metry wysokości.
Percy: No to rzeczywiście jest maleńki.

To artykuł dla tych, którzy chcą zacząć, lub już czytają książki. Jeśli chcielibyście przeczytać coś wciągającego, trzymającego w napięciu, opartego na mitologii greckiej, z wyjątkowym charakterem, to bardzo polecam serię książek „Percy Jackson i Bogowie Olimpijscy". Jest to opowieść o 13-letnim chłopaku (w ostatniej książce ma 16 lat) z dysleksją i ADHD, który okazuje się być synem greckiego boga mórz Posejdona.
Jego dotychczasowe życie ulega gruntownej zmianie, trafia do specjalnego miejsca dla półbogów- Obozu Herosów.

"Percy Jackson i Bogowie Olimpijscy"

"Nektar i ambrozja" Milena Płusa

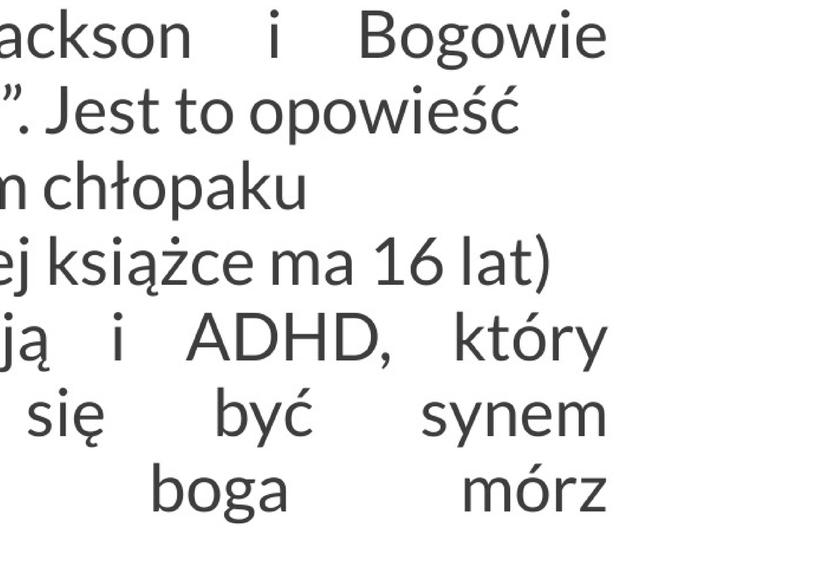

Bella Italia!

Święta we Włoszech

Już za kilka tygodni święta Bożego Narodzenia. Czy Włosi obchodzą je tak samo jak my, czy mają inne zwyczaje?
Jedną z najpiękniejszych włoskich tradycji jest budowanie szopek - il presepe. Małe stawiane są pod choinką a duże we wszystkich miejscach na placach i ulicach. W trakcie kolacji wigilijnej nie jest spożywane mięso, a jedynie ryby i owoce morza - frutti di mare.

Świąteczne frutti di mare

Tradycyjna włoska babka świąteczna to Panettone. Jak życzyć po włosku wesołych świąt? BUON NATALE

Buon Natale!
Babbo Natale

Okres świąteczny we Włoszech kończy się 6 stycznia czyli w Święto Trzech króli zwane Epifania. Noc wcześniej do dzieci przychodzi La Befana, czyli brzydka czarownica, która przynosi prezenty.

La Befana

Dzieci w noc z 5 na 6 grudnia wywieszają skarpety "le calze", do których Befana ma włożyć prezenty i słodycze. La Befana jest odpowiednikiem naszego Mikołaja po włosku " Babbo Natale".

le calze

Zuzanna Dziwoki

Świąteczna ankieta filmowa

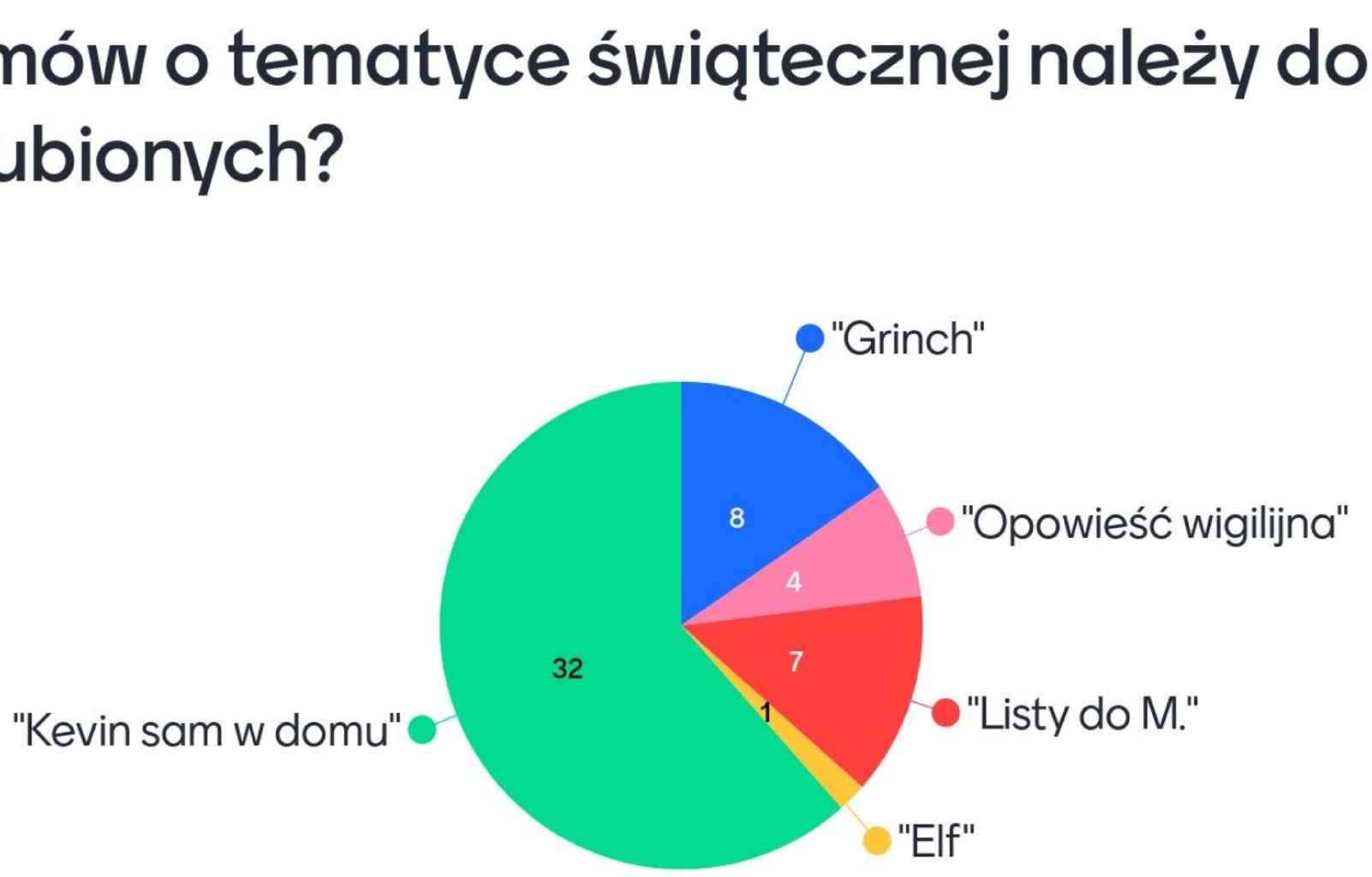

UWAGA, KONKURS!

NA NAJMŁODSZYCH CZYTELNIKÓW CZEKAJĄ SŁODKOŚCI ZA WYKONANIE TRZECH ZDADAŃ W "TENTEGESIKU". PODPISANE ROZWIĄZANIA WRZUCAMY DO SKRZYNKI OBOK GABINETU PANI PEDAGOG (NA PIĘTRZE).

STARSZYCH ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU W KONKURSIE FOTOGRAFICZNYM NA ZIMOWY PEJZAŻ GODOWA I OKOLIC. FOTOGRAFIE PROSZĘ PRZESYŁAĆ DO KOŃCA STYCZNIA NA ADRES MAILOWY:

agamarc77@gmail.com

Ankieta i konkurs – A. Herman i K. Klepek

Tentegesik

Która z twarzy różni się od pozostałych?

Która z twarzy różni się od pozostałych?

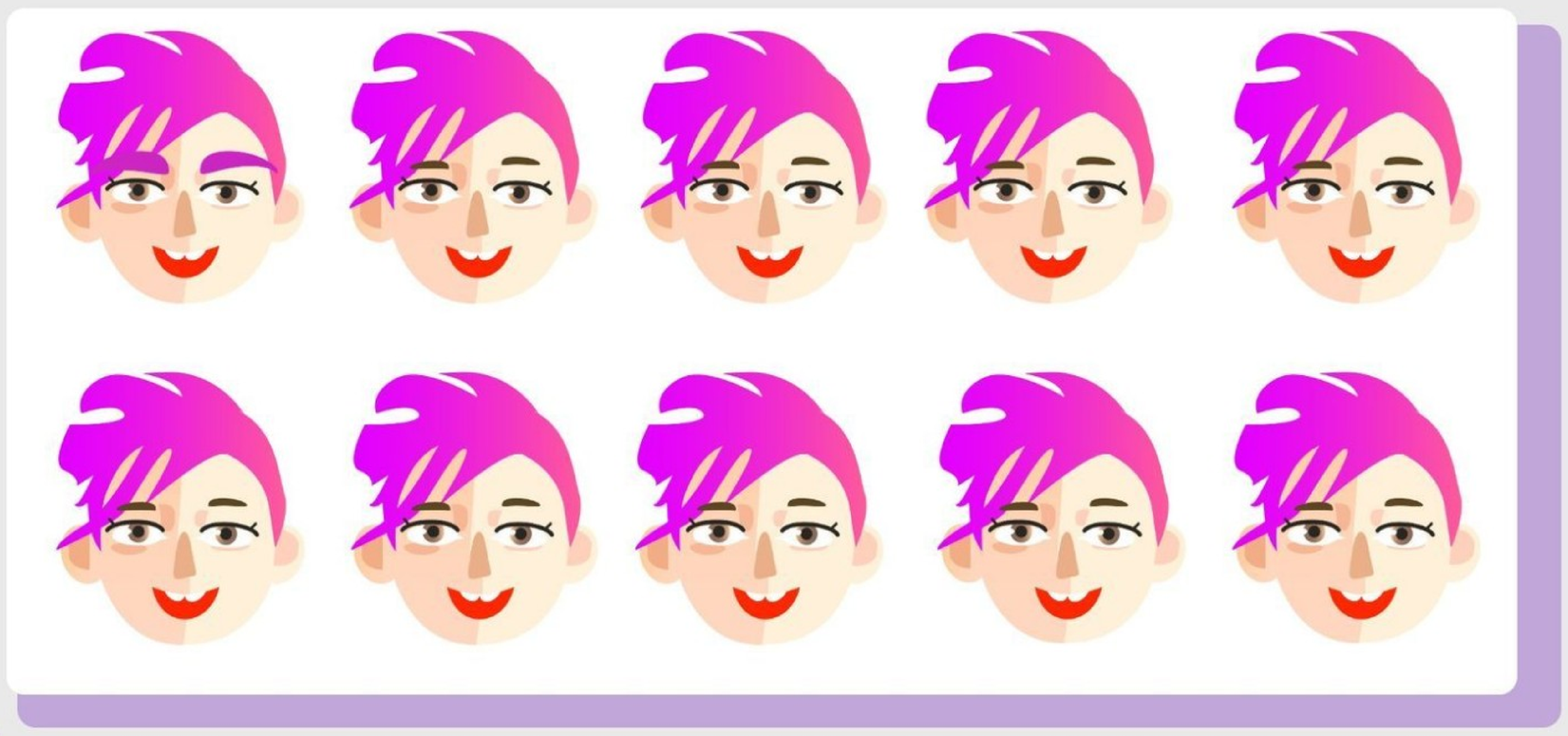

Która z twarzy różni się od pozostałych?

Która z twarzy różni się od pozostałych?

Znajdź różnice

Tentegesik

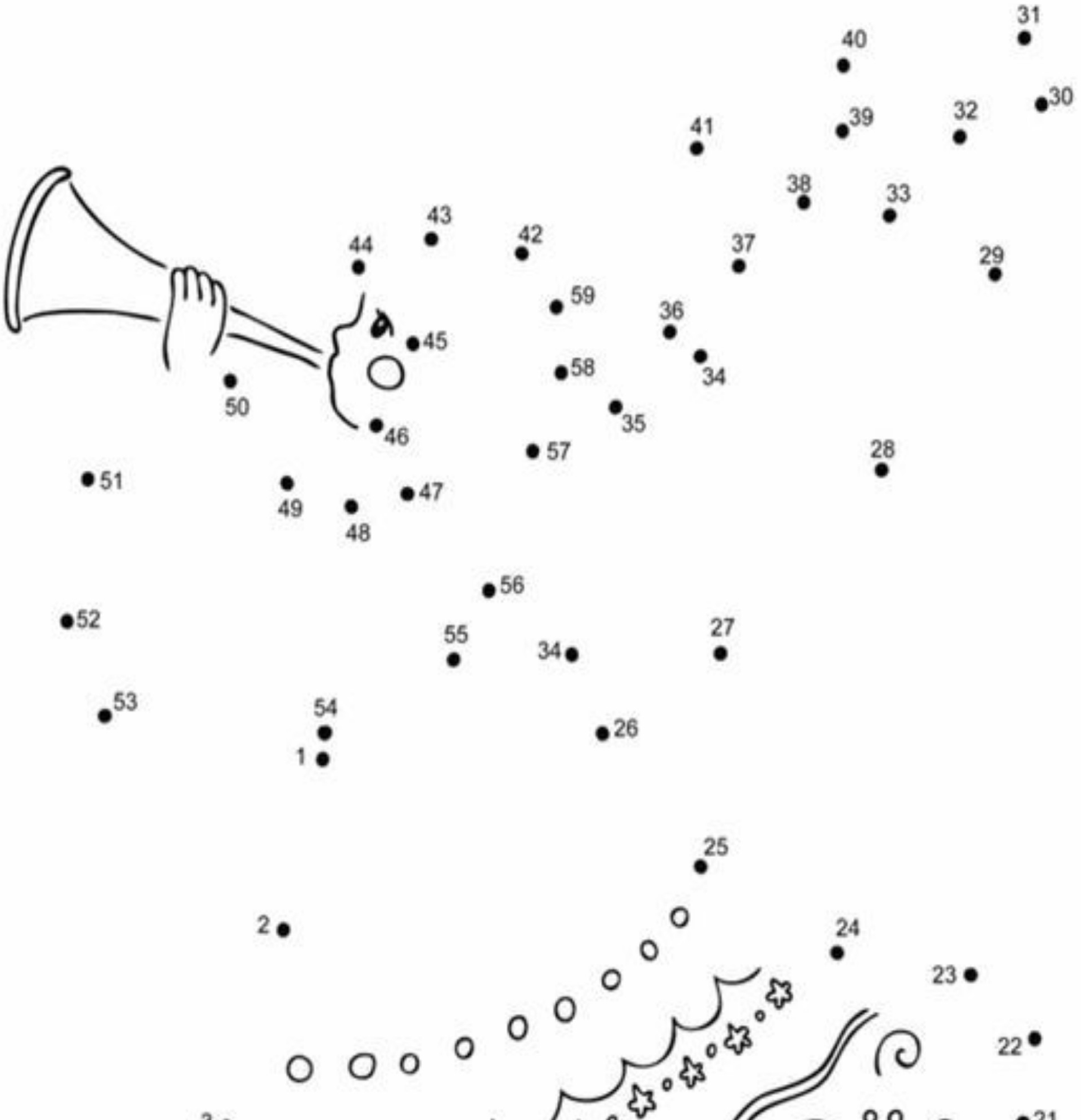

Połącz kropki

Tentegesik

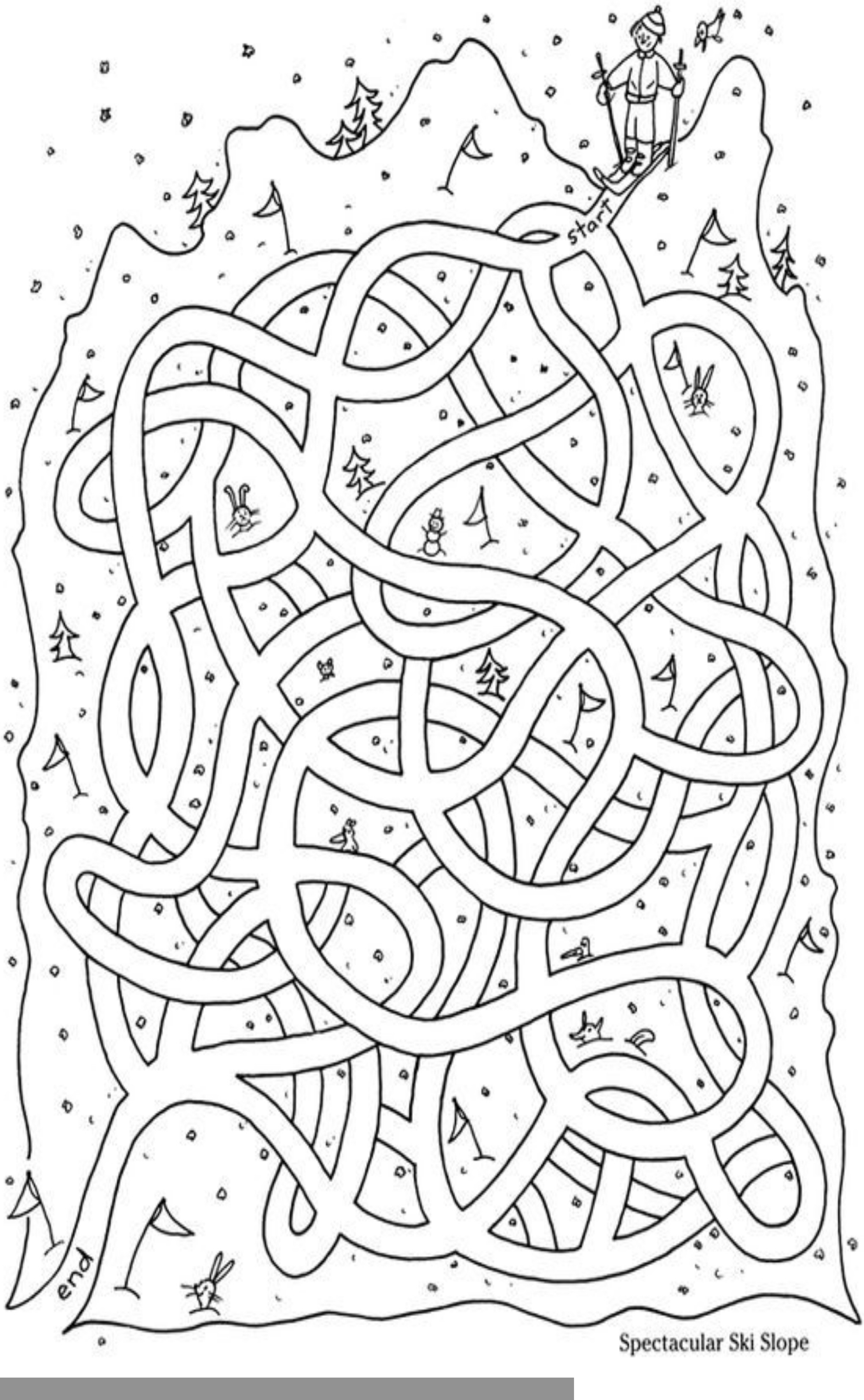

Zimowy labirynt

tenteges

Kwartalnik uczniowski ZS-P w Godowie

Redakcja

Zuzanna Dziwoki
Emilia Herman
Karolina Klepek
Julia Makowska
Nadia Marczak
Milena Płusa
Martyna Ranik

Korekta
Agata Marcinkowska-Nowak

Anonse: "Gdzie Ci mężczyźni ? Orły, sokoły, herosy ..." Panowie! A Wy nie macie nic do powiedzenia?